Cena egz. 10 gr.
Rok IV. Tarnów, dnia 3 maja 1936 r. Nr. 18.

nasza sprawa

ilustrowany tygodnik katolicki

ŚWIĘTY STANISŁAW



PATRON DIECEZJI

1036 Na Jubileusz 1936

Uczcimy w pierwszych dniach maja św. Stanisława Szczepanowskiego.

Społeczeństwo nasze złoży Mu publiczny hołd z okazji 900-nej rocznicy urodzin.

Ożywią się uczucia religijne, patrjotyczne i rodzinne.

Jubileusz zwróci uwagę na promienną postać Ziomka Szczepanowa — wykrzesze wskazania i postanowienia:

Z Jego bohaterstwa — hart woli

Z Jego czynów miłosierdzia — czyn samarytańskiej miłości bliźniego

Z Jego świętości — przykład życia katolickiego.

Potrzebne czasom obecnym takie wzniosłe chwile, by obudziły i wstrząsnęły uśpione sumienia polskie...

Nędza, niepewność i przygnębienie targają sercami ludzi. Grasuje nienawiść, zemsta i podżeganie. Zło uderza we wszystkie nasze wartości moralne, a nie widać, by wszyscy uważali za święty obowiązek stawianie mocnych tam, któreby się skutecznie oprzeć potrafiły powodzi ślepego żywiołu bezbożnych.

Niech jubileusz Rodaka-Męczennika wzmocni wolę — tchnie program czynów przeciwko złu, które anarchizuje ducha polskiego... i niech rozpali słabą, chwiejną u wielu wiarę...

* * *

Św. Stanisław był Polakiem-patrjotą. Polskie było Jego życie, jak Jego nazwisko... i jak imię własne, słowiańskie.

Na progu historji ojczystej walczył o Polskę mocarstwową w moralność i sprawiedliwość. Stał na stanowisku silny, jak dąb. Wierność Bogu, Ojczyźnie i obowiązkom arcypasterskim przypieczętował śmiercią męczeńską.

Niech przykład Jego nieustraszonego męstwa porwie społeczeństwo zmartwychwstałej Ojczyzny do pracy nad czystością obyczajów w życiu prywatnem i publicznem — w czynie, w mowie, w prasie, w książce...

Niech się rozpręży pierś polska, a serca umiłują wielkie cele:

CHRYSTUSA!
KOŚCIÓŁ JEGO!
POLSKĘ KATOLICKĄ!...

Niech wszyscy utrwalą sobie w pamięci słowa św. Stanisława, które w naszych czasach mają szczególnie głębokie znaczenie: „Polska była i jest narodem katolickim, będzie więc i nadal katolicką, albo jej nie będzie“...

* * *

Dzień urodzin — to święto rodziny. Dobre, święte rodziny wychowują dobre, święte dzieci.

Trzeba pogłębić i wzmocnić życie katolickie w rodzinach. Niech każdy dom polski będzie katolickiem ogniskiem, gdzie czynem i słowem — „pochwalony jest Jezus Chrystus“!...

Bez religji niema cnoty, niema siły, niema spójni... Bez religijnego wychowania państwo bezpiecznem być nie może.



J. Eminencja Kardynał Prymas

odprawi w Szczepanowie Sumę Pontyfikalną we wtorek, dnia 5-go maja o godzinie 10-tej

Burza od wschodu atakuje ostoje wychowania, jakiemi są rodzina i szkoła; wypowiedziała wojnę:

tradycji — łączącej rodzinę ze społeczeństwem,

własności — łączącej rodzinę z ziemią,

religji — łączącej rodzinę z niebem...

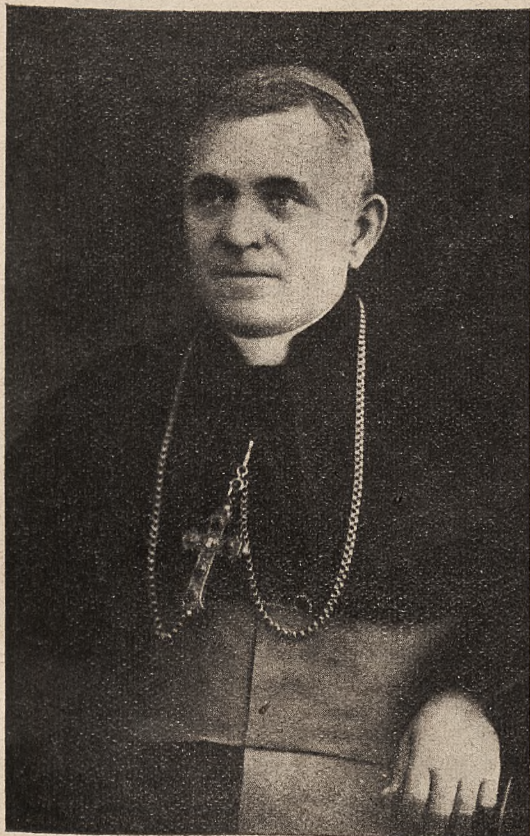
Wzmaga się szturm na gniazda rodzin wieśniaczych, robotniczych i inteligentnych. Chodzi przewrotnym o to, by cnotę z naszych szeregów wygnać, by siłę i ład zniweczyć... by nam zagrabić ziemię i wolność...

Wszyscy w szeregi apostołów świeckich!... Kto bezczynnie stoi z założonemi rękami i biada, a nic u siebie w domu i w otoczeniu nie działa, sprzeniewierza się przysiędze przy pasowaniu na rycerza, złożonej w Bierzmowaniu.

Życie polskie, wychowanie rodzinne i szkolne musi nawrócić do tych sił i do tych mocy, które nasze państwo i naszą kulturę budowały...

Mieliśmy najwięcej do powiedzenia w Europie w czasach, gdyśmy dochowywali wierność Bogu...

Kroczmy szlakami ducha św. Stanisława. Niech nam do pomocy staną wszyscy Święci polscy z Królową Niebios i Korony Polskiej... R.



J. E. Ks. Biskup
Dr Franciszek Lisowski
Niestrudzony Protektor
Jubileuszu
wygłosi kazanie na otwarciu Jubileuszu w poniedziałek dnia 4 maja i odprawi Sumę Pontyfikalną 8 maja.



J. E. Książę Metropolita
Adam Stefan
Książę Sapieha
przywiezie Relikwje św. Stanisława z Krakowa w poniedziałek 4 maja o godz. 16 i odprawi potem Nieszpory Pontyfikalne, a we czwartek 7 maja odprawi Sumę Pontyfikalną o godzinie 10-tej.



Znaczenie kultu św. Stanisława Biskupa w dziejach Polski

Zbrodnia króla, dokonana na osobie Biskupa, w kościółku na Skałce, wywołała w całej ówczesnej Polsce niezmiernie głębokie poruszenie. Od popędliwego władcy odwróciły się natychmiast serca poddanych, a przylgnęły do postaci wielkiego Męczennika. I kiedy pamięć o królu, wygnańcu i tułaczu, co na obcej ziemi musiał wraz z synem szukać schronienia nietylko przed buntem brata i powstaniem narodu, ale i przed o wiele natarczywszym pościgiem wyrzutów sumienia — coraz bardziej się zacierała, znacząc się jedynie bladym poblaskiem osyjackiej legendy, to Biskup-Męczennik urastał na najdroższą wszystkim Polakom postać historyczną.

Rozgłos jego cudów rozchodził się po całym kraju. Radowały się na ich wieść serca wszystkich nadzieją, że wkrótce naród otrzyma pierwszego, wydanego przez polskie plemię, Świętego. Bo dotychczas go nie miał. Czcił Świętych obcych, czeskich, niemieckich i innych, boć i najbliższy z nich, św. Wojciech, nie był Polakiem, chociaż swej świętości aureolą polskie królestwo opromienił, a jego relikwje gnieźnieńskiej katedry stały się skarbem i ozdobą.

Te gorące pragnienia posiadania własnego, wspólnego patrona, wzmagały się z biegiem lat coraz bardziej, aż około postaci mężnego Biskupa się zespoliły. To też kiedy w kilkadziesiąt zaledwie lat po jego śmierci zniknie na przeciąg niemal dwóch wieków królewska korona z głów polskich władców, a państwo Chrobrego, Szczodrego i Krzywoustego rozpadnie się na kilka odrębnych dzielnic, to jedynie postać wielkiego Biskupa, przez króla całego narodu przed laty tragicznie zgładzona, będzie łączyć Polaków i przypominać im posiadaną niegdyś, a potem utraconą polityczną jedność królestwa.

W ten sposób poprzez uciążliwe, powikłane dzieje wydarzeń, przewrotów wewnętrznych, ciągłych zatargów rodowych i walk o tron krakowski, w których kurczyła się i wątlała dawna potęga Polski i dawny królewski rozmach jej śmiałej i twórczej polityki — naród spojony i wiedziony coraz silniejszym urokiem świetlanej postaci Biskupa Stanisława, zmierzał z powrotem do zjednoczenia się pod jednym, wspólnym władcą. Świadomość tej jedności narodowej i politycznej podtrzymywała i zasilała już sama znana opowieść o pociętem na części ciele Męczennika, które się później cudownie w jedną całość zrosło.

Opowieść tę bowiem rychło zaczęto odnosić do rozpadu Polski na dzielnice i ich przyszłego ponownego złączenia. To też śmiało można powiedzieć, iż zanim Łokietek i jego wielki następca połączyli politycznie znowu wszystkie dzielnice piastowskie w jedno królestwo, koniecznego przedtem duchowego, moralnego scalenia narodu dokonał kult świętego Stanisława.

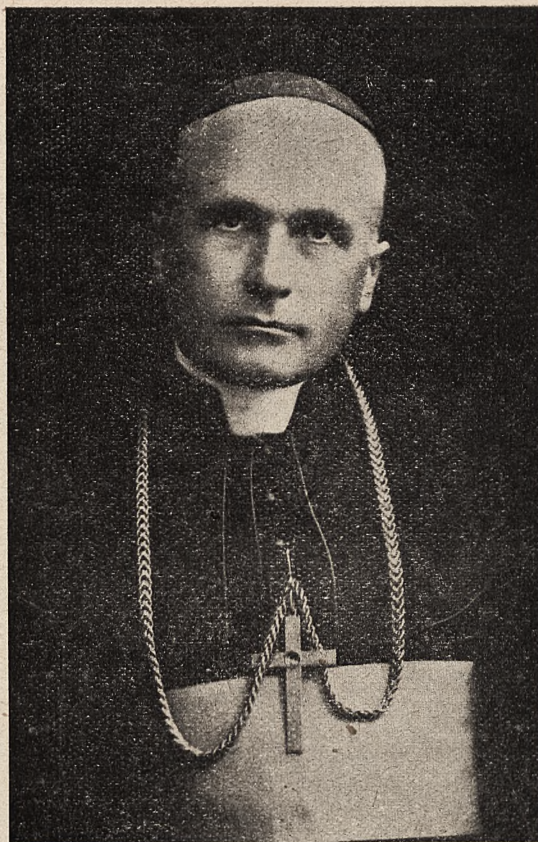
W 1254 r. na uroczystości kanonizacyjne w Krakowie u grobu Świętego Męczennika skupił się cały naród, zjechali się niemal wszyscy książęta piastowscy, z najdalszych stron Polski przybyli pątnicy, wszystkie serca polskie złączyły się jednem, wspólnem uczuciem radości i dumy, że pozyskały w krainie niebieskiej swego pierwszego, rodowitego patrona. A uczucie to stanowiło najsilniejszą więź, nie-

tylko religijną, ale również narodową i polityczną. Poczucie jedności narodowej, tak konieczne dla przyszłego za Jagiellonów utwierdzenia mocarstwowego Polski, rozbudziło się i rozwijało pod dobroczynnym wpływem kultu św. Stanisława, który stał się pierwszym naszym bohaterem narodowym. Te niezwykle ważną rolę, jaka postać Jego w pogłębianiu i podtrzymywaniu świadomości jedności narodowej i moralnej w okresie rozbicia dzielnicowego w XI.—XIII. w. spełniała, podkreślają zgodnie wszyscy najwybitniejsi historycy polscy. Zachowana przez ten czas jedność organizacji Kościoła w Polsce rolę tę w znacznym stopniu ułatwiała.

Cudowne zrośniecie się posiekanego na części ciała, o czem głosił życiorys Świętego, spełniło się również i na organiźmie narodu nietylko za Łokietka. Cud ten powtórzył się jeszcze raz w XX. wieku. Patrzyło na niego nasze pokolenie. Przez półtora wieku więzione, przemocą zaborców rozdarte trzy części narodu zrosły się powtórnie w jedną całość, dając najwymowniejsze światu świadectwo o niezbadanych i sprawiedliwych wyrokach Opatrzności.

My zaś wierzymy, że ta sprawiedliwość dziejowa została tak przedziwnie wymierzona nie bez wstawiennictwa naszych polskich Patronów, a zwłaszcza pierwszego wśród nich — Św. Stanisława Biskupa.

M. S.



J. E. Ks. **Biskup Dr Edward Komar**
odprawi Mszę św. Pontyfikalną po północy z poniedziałku na wtorek, wygłosi kazanie we wtorek na Sumie Pontyfikalnej J. Em. Kardynała Hlonda.

Marja Studnicka.

W 900 rocznicę urodzin św. Stanisława



Dziewięć już wieków ubiegło od chwi y,
Kiedy Stanisław ujrzał boży świat,
Gdy do Chrztu nieśli Rodziciele mili
Ten polskiej ziemi przecudowny kwiat..

Z szlachetnych Ojców syn Polski zrodzony,
Jadł chleb tej ziemi i z krynicy pił,
W kościółku farnym Stankiem był ochrzczony,
W rodzinnej wiosce rósł, mężniał i żył...

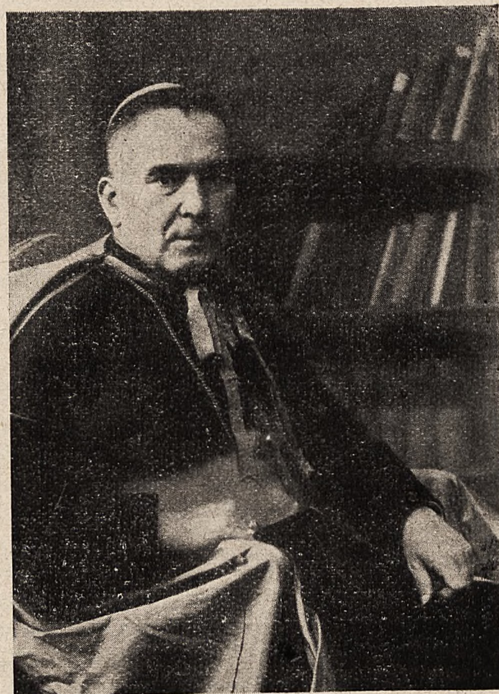
Młodzieniec święty — pan na Szczepanowie,
W Bogu swą miłość i swą ufność miał,
Nauką rozum wzbogacał w Krakowie,
Na służbę Panu poświęcić się chciał...

Wnet cnotą wielką zasłynął wśród ludu,
Mocnym filarem w Kościele się stał
I apostołem wśród pracy i trudu,
Gdy w gorliwości kapłańskiej sam trwał...

Jako lew silny wiarą i cnotami,
Biskupem będąc, blaskiem cnoty lśnił,
A Prawdę Wieczną potwierdzał cudami,
Naród Go cały szanował i czcił..

I śmierć męczeńską poniósł dla Chrystusa,
U stóp ołtarza dał za wiarę krew,
W niebie króluje Jego święta dusza,
Bogate plony wydał śmierci siew...

A Imię Jego we czci i we sławie
Na Naród cały rzuca łaski blask,
Broń nas od złego — Święty Stanisławie
I Wolnej Polsce daj obfitość łask...



J. E. Ks. **Biskup Dr Stanisław Rospond**
odprawi Nieszpory Pontyfikalne we wtorek 5 maja o godz. 15-tej, Sumę Pontyfikalną we środę 6 maja o godz. 10-tej.

Szczepanów, miejsce rodzinne św. Stanisława

Szczepanów to wioska w powiecie brzeskim w woj. krakowskiem, leżąca przy linji kolejowej Tarnów-Bochnia. Inaczej niegdyś wyglądał Szczepanów wraz z okolicą niż dzisiaj. Świadczą o tem starodawne zapiski i nazwy wsi okolicznych, należących do parafji szczepanowskiej, jak Przyborów, Łęki, Rysie, Rudy, Mokrzyska, Bucze, Zagrody, Wokowice, Sterkowiec. Na miejscu dzisiejszych wiosek szumiały tu niegdyś puszcze, lasy i bory. Dziedzicami tych rozległych przestrzeni byli rodzice św. Stanisława: Wielisław i Bogna Szczepanowscy, rezydujący w Szczepanowie. Były to czasy, kiedy Polska przyjęła wiarę chrześcijańską za panowania Mieczysława I. Szczepanów — to miejsce rodzinne św. Stanisława. Rodzice Jego byli pobożni i zamożni. W podeszłym dopiero wieku, bo po 30 latach pożycia małżeńskiego, obdarzył ich Bóg synem. Na Chrzcie św. dali synowi imię Stanisław; przez to imię chcieli wyrazić pragnienie, by stał się sławą Bogu, Kościołowi i narodowi.



Ogólny widok Szczepanowa.



Szczepanów. Nowy kościół, dobudowany do starego kościoła św. Marji Magdaleny. Proj. arch. J. Zubrzycki.

Choć 900 lat mija od owych zamierzchłych czasów, pomimo licznych burz i katastrof dziejowych, jakie przeszły przez Szczepanów, zachowało się do naszych czasów wiele pamiątek po Świętym.

Przypatrzmy się niektórym najważniejszym z tych zabytków i posłuchajmy, co o nich mówi historja i ludowe podanie.

Kościół św. Marji Magdaleny.

Wybudowany pierwotnie z drzewa około roku 1000 przez rodziców św. Stanisława, jako pierwszy, parafjalny kościół w Szczepanowie, pod wezwaniem św. Marji Magdaleny, do której Wielisław i Bogna mieli szczególne nabożeństwo. Kościół ten uposażyli gruntami i różnemi dochodami na utrzymanie przy nim kapłanów, stając się przez to fundatorami jednej z najstarszych parafij w Polsce. Nadmienić tu trzeba, że wybudowanie kościoła i ufundowanie parafji w tych czasach, kiedy wiara św. dopiero się zaczynała w kraju rozszerzać, było niemałą zasługą pobożnych Szczepanowskich.

Z czasem, gdy ten pierwszy, drewniany kościół parafjalny chylił się do upadku, kanonik krakowski i proboszcz szczepanowski, Ks. Jan Długosz, który jako wielki miłośnik architektury, sam wzniósł szereg kościołów, zbudował w Szczepanowie w r. 1441 nowy kościół parafjalny. Kościół ten należy do pierwszorzędnych zabytków architektury gotyckiej w Polsce. Wnętrze kościoła posiadało wiele cennych zabytków sztuki kościelnej.

Z biegiem lat kościół ten okazał się za szczupły dla potrzeb parafji, jednej z największych w okolicy. Za byłego proboszcza, ś. p. Ks. Prałata Szczepana Kosseckiego dobudowano do niego tuż przed samą wojną nowy kościół gotycki o wielkich rozmiarach w ten sposób, że stary długoszowski, zabytkowy kościół miał stanowić jedną z bocznych jego naw od strony południowej. Zawierucha wojny światowej, siejąca zniszczenie i gruzy, nie oszczędziła też parafjalnego kościoła w Szczepanowie. W r. 1914 wojska austrjackie, atakując od strony południowej rosyjskie pozycje, zbombardowały długoszowski, zabytkowy kościół. Spaliło się zupełnie urządzenie wewnętrzne, tak, że parafja wprowadzić się musiała do gołych murów nowego kościoła, odgradzając go prowizorycznym murem od zabytkowego. Przez kilka lat musiano się starać o nowe, najniezbędniejsze urządzenie kościoła. Dopiero w r. 1925 przystąpiono do odbudowy zniszczonego kościoła. Odbudowę przeprowadzono według planu i wskazówek konserwatorów. Uratowano więc od zagłady jeden z najpiękniejszych zabytków sztuki gotyckiej w Polsce, bo przywrócono go do swojego stanu pierwotnego z XV wieku. Podnieść należy, że parafjanie szczepanowscy okazali duże zrozumienie potrzeby ratowania zabytkowego kościoła, nie szczędzili i nie szczędzą ofiar dla urządzenia i upiększenia całej świątyni.



Kościół św. Stanisława.

W miejscu, gdzie stał dworek rodziców św. Stanisława, zbudowano drewniany kościółek, zaś w roku 1781 ówczesny dziedzic Szczepanowa, książę Stanisław Lubomirski, właściciel Wiśnicza, ku czci swojego św. Patrona, ufundował nowy, murowany, renesansowy kościół, konsekrowany w roku 1824 przez biskupa tarnowskiego Grzegorza Zieglera. Przyległy, obszerny ogród przeznaczono z biegiem czasów na cmentarz parafjalny.

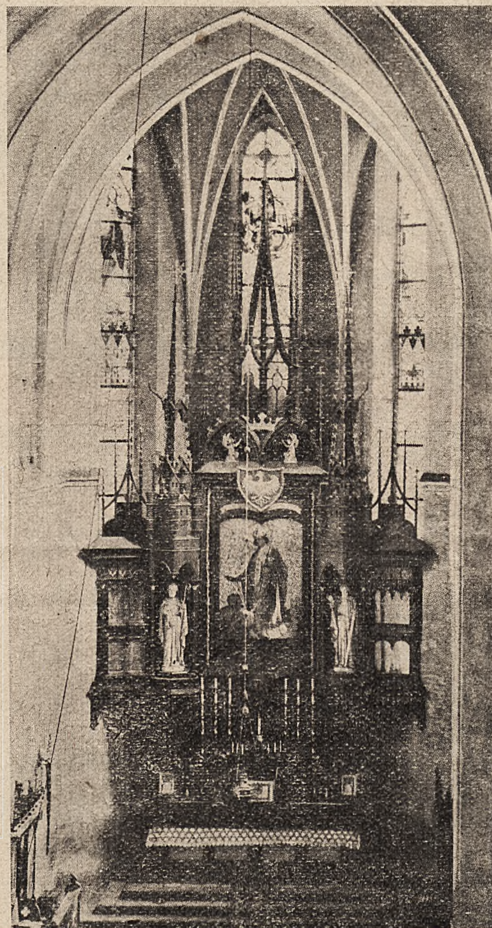


Kaplica z dębem.

Niedaleko kościoła św. Stanisława w południowej stronie rozciąga się obszerna łąka, otoczona kamiennym murem. Na łące znajdujemy trzy zabytki:

1) W środku łąki wznosi się kaplica z dębem. Kiedy sława cudów za przyczyną św. Stanisława i cześć tego Świętego zaczęła się szerzyć po świecie katolickim w Szczepanowie, na miejscu Jego urodzenia, w ogrodzie tuż koło dębu, pod którym miał się urodzić, zbudowano małą drewnianą kapliczkę, zaś w roku 1862 ówczesny proboszcz szczepanowski Ks. Wojciech Bobek zbudował na jej miejscu większą kaplicę murowaną, w której za ołtarzem pień dębu dotychczas się zachowuje.

2) W pobliżu tej kaplicy jest źródło, w którem matka miała obmyć św. Stanisława po urodzeniu. Źródło to obmurowano i przykryto dachem, wodę zaś z niego miejscowy i okoliczny lud pobożny, ufny w przyczynę św. Rodaka, czerpie i w naczyniach zabiera do domów swoich, zwłaszcza w czasie odpustowym.



Szczepanów. Główny ołtarz w kościele parafjalnym.

3) W zachodniej stronie łąki wznosi się wysmukła, kamienna kolumna, na której szczycie stoi postać św. Biskupa.

Oto ogólne wiadomości o Szczepanowie i jego zabytkach. Nigdy jeszcze ta wioska nie gościła u siebie tylu pielgrzymów, ilu ich witać będzie w tym roku jubileuszowym. Albowiem z różnych stron Polski wybierają się wierni do Szczepanowa, by wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych. Przybędą, by zwiedzić miejsce, gdzie upłynęła młodość św. Stanisława, by oglądnąć pamiątki pozostałe z jego czasów. Uczestnicy uroczystości jubileuszowych w modlitwach swych błagać będą św. Stanisława, jako swego Patrona i Orędownika, o opiekę dla siebie i bliźnich.

J. R.



SŁOWO BOŻE



EWANGELJA
NA 3 NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(Jan 16). W on czas rzekł Jezus do swoich uczniów: „Maluczko, a już mię nie ujrzycie”; i znowu: „Maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca”. Mówili tedy z uczniów jeden do drugiego: „Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie mię; i znowu maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca?” Mówili tedy: „Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada!” A poznał Jezus, że Go pytać chcieli i rzekł im: „O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie mię; i znowu maluczko, a ujrzycie mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina, lecz, gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie, lecz znowu ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.



Cierpienie i radość

Radosny nastrój wielkanocny przerywa dzisiejsza Ewangelja św. poważnym wyjątkiem z wielkoczwartkowej, pożegnalnej mowy Pana Jezusa. Zbawiciel zapowiada w niej uczniom swym, że czeka ich smutek z powodu Jego męki i śmierci, ale ten smutek po Jego zmartwychwstaniu w radość się obróci.

Dzieje Apostołów powtarzają się wciąż w przeżyciach Kościoła. On też musi smucić się i płakać, pić kielich męki ze swoim Mistrzem. Ze tak jest, świadczą o tem 19-to wiekowe jego dzieje. Niema w nich prawie dziesiątka lat bez ucisku, bez prześladowania, bez krwi męczeńskiej. W różnych krajach muszą jego dzieci smucić się i cierpieć.

A dziś czy jest inaczej? Popatrzmy na Rosję, Meksyk, Hiszpanję, Niemcy! Jak tam wyznawcy Chrystusowi cierpią, jak giną w lochach więziennych, jak płoną kościoły, podpalane ręką świętokradzką! W innych krajach niema może otwartego, krwawego prześladowania, ale wrogowie nękają i krępują ustawicznie działalność Kościoła swemi dokuczliwemi rozporządzeniami.

Tak było, jest i będzie. A Jezus jakby się usunął i patrzył na to obojętnie. Ale On się w stosownej chwili zjawi i poprowadzi Kościół swój do zwycięstwa. A zatem w najgorszych nawet chwilach prześladowań nie wolno wątpić, ani rozpaczać. W ciężkich czasach daje Bóg wielkie łaski. Jak po burzy ukazuje się na niebie słońce, tak po smutku przychodzi radość.

To, czego doświadczyli Apostołowie, powtarza się i w życiu poszczególnych wyznawców Chrystusowych. Przychodzą nieraz takie chwile, że się nam wydaje, jakoby słońce zaszło w naszej duszy, że serce omal z bólu nie pęknie. Rozpacz podsuwa nam myśl, że Bóg chyba umarł. A jednak i w takich chwilach nie wolno nam tracić nadziei. Po cierpieniach przyjdzie z pewnością pociecha i radość. Dlatego to św. Paweł, który tyle wycierpiał dla sprawy Bożej, woła: „Nader obfituję weselem w każdem utrapieniu“. (2. Kor. 7, 4).

Cierpienia i krzyże to nie przekleństwo Boże, ale przygotowanie na szczęście doczesne i wieczne. Nieśmy zatem dzielnie krzyż swój przez tę dolinę łez! Cierpienia nie unikniemy. Jeśli chcemy zeń mieć korzyść, cierpmy z weselem! Nie spuszczajmy nigdy oka ze swego ostatecznego celu! Tam otrze Bóg wszelką łzę z oczu naszych: i śmierci już nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści. A radości niebieskich nikt od nas nie odejmie. **ast.**

Życie i modlitwa z Kościołem

Już trzy tygodnie minęło od Wielkanocy. W ciągu tych trzech tygodni Kościół ciągle zajmował się w swoich modlitwach Zmartwychwstaniem Pańskiem. W pierwszym tygodniu przypominał nam coraz to inne zjawienia się Chrystusa Zmartwychwstałego. W niedzielę pierwszą po Wielkanocy widzieliśmy P. Jezusa z Tomaszem apostołem i mogliśmy z nim dotknąć chwalebnych ran Chrystusowych i utwierdzić się w wierze, że zmartwychwstał Pan prawdziwie. W następną niedzielę uprzytomniliśmy sobie, że jesteśmy owieczkami Zmartwychwstałego P. Jezusa — On jest naszym przewodnikiem po drogach życia doczesnego.

Dziś — w trzecią niedzielę po Wielkanocy — kieruje Kościół nasz wzrok w przyszłość. Przygotowuje nas powoli na Wniebowstąpienie P. Jezusa. W ewangelji dzisiejszej wyraźnie mówi już P. Jezus: „Maluczko, a już mnie nie ujrzycie, gdyż idę do Ojca”. Apostołowie posmutnieli trochę na wiadomość, że Mistrz ich już odejdzie — Kościół jednak nie podziela w swojem nabożeństwie tych uczuć. Wie bowiem, że nie na ziemi jest nasz cel, nasza ojczyzna — ale w niebie.

Tego samego zdania jest w dzisiejszej lekcji św. Piotr, bo nazywa nas „przechodniami i gośćmi” na ziemi. Na świecie żyjemy, na świecie musimy żyć i pracować — ale nie tu czeka nas ostatnia zapłata, ale we wieczności... A do tej wieczności szczęśliwej idzie się przez trud codzienny, przez spełniony sumiennie obowiązek, choćby najskromniejszy — idzie się przez cierpienie, które, jak cień, ściga każdego na wszystkich drogach życia doczesnego. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam — słowa P. Jezusa — iż będziecie płakać i lamentować...” Płaczu i lamentów wiele dziś po szerokim świecie — ale ten płacz i lament obróci się na wesele, jak we wesele przemienił się ogrojcowy smutek P. Jezusa i kalwaryjska skarga: Boże mój, czemuś mię opuścił..!

Byleśmy tylko nie upadali na duchu, nie poddali się zwątpieniu, nie utracili wiary w słowa P. Jezusa: „ I wy teraz smutek macie, lecz znów oglądać was będę, a będzie się radowało serce wasze; a radości waszej żaden od was nie odejmie”..

Słyszycie... będzie się radowało serce nasze... p.

U stóp Ostrobramskiej

(Wspomnienie).

Pociąg dojeżdża do Wilna. Wprost z dworca wchodzi się na duży skwer z klombem kwiatow w pośrodku. W pierwszym rzędzie uderza przyjezdnych duża ilość nieba, widna nad miastem. Roztacza się przed nimi szeroka, wolna przestrzeń, niebo i powietrze. Nie widać natłoczonych kamienic, które w innych miastach zbiegły się gęsto i ciasno około dworca, tamując przyjezdnym oddech, zasłaniając widok i ograniczając swobodę ruchu. Przez obszerny skwer przed dworcem skręca się na prawo i idzie staremi, nieco szaremi ulicami.

Część miasta mniej korzystna od innych w Wilnie, uboga i stara. Przyjezdnych ogarnia smutek na myśl, że w takiej szarej dzielnicy miasta znajduje się kaplica z cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Dlaczego tu właśnie? Dlaczego nie tam, gdzie są ogrody i ulice szerokie, jasne.

W cichej uliczce, ponad przechodnią bramą, mieści się kaplica cudownej Matki Bożej. Gwar miasta zostaje zatrzymany za bramą tej ulicy, a przechodnie w milczeniu zdejmują kapelusze i oddawszy hołd Najśw. Pannie, idą dalej. Po obu stronach ulic i arkad klęczą pobożni. Zdają się nie pamiętać o tem, że to ulica i miasto, że patrzą na nich obojętne oczy przechodniów, modlą się w skupieniu głębokiem i spoglądają wzwyż ku Bożej Matce.

Cudowny obraz bywa odsłonięty tylko do południa, w godzinach, w których odprawiają się Msze święte. Po ich skończeniu opada na obraz gęsta, srebrzysta zasłona. Ale mimo to na tej uliczce cały dzień chylą się czoła wszystkich przechodniów i klęczą modlący się ludzie.

Rano można wejść przez długie krużganki aż do samej kaplicy i stanąc tak całkiem blisko u stóp Najświętszej Matki Ostrobramskiej.

Dziwne... Żadna, nawet najlepsza reprodukcja nie posiada tego uroku i nie wywiera nawet w minimalnej częsci tego wrażenia, co sam cudowny obraz. Twarz pełna wyrazu i życia. Oczy lekko przymknięte, zadumane w sobie, a przytem czujne na wszystko, co dotyczy nas, ludzi. Widzą, nawet nie patrząc, widzą wszystkich, którzy tego pragną.

Przed ołtarzem odprawia Mszę św. młody kapłan. Ludźie, którzy tu przyszli, zachowują się dostojnie i poważnie. Zprzodu ołtarza nie wolno klękać, ponieważ obraz musi być widocznym dla wiernych, modlących się na ulicy. A modlić się tu tak łatwo i dobrze.

— Matko, Ty wiesz, że myśmy grzeszni i słabi, lecz ośmielamy się tu przyjść do Ciebie. Bo Ty wiesz wszystko...

Oczy Matki Bożej lekko przymknięte zdają się za chwilę otworzyć całkiem, spojrzeć na nas jasno i wyraźnie powiedzieć nam:

„Znam was i kocham, moje dzieci! Dobrze, żeście tu przyszli“...

Cicho odzywa się dzwonek. Głos jego wybiegł na ulicę, nad pochylone głowy słuchających Mszy św. i chwilowo zatrzymanych przechodniów, wybiega dalej — w szerokie miasto, nad którem widać tak dużo nieba.

W. Piotrowska, prez. II. Oddz. KSMż. N. Sącz.

Wizytacja kanoniczna dekanatu dąbrowskiego przez J. E. Ks. Biskupa Dra Fr. Lisowskiego.

W maju:

1. **Gręboszów 13, 14 (przyjazd 13 o godz. 7).**
2. **Otfinów 15, 16.**
3. **Odporyszów 17.**
4. **Olesno 18, 19.**
5. **Zalipie 20.**
6. **Bolesław 21, 22.**

W czerwcu:

7. **Mędrzechów 8, 9 (przyjazd 8 o godz. 15),**
8. **Słupiec 11, 12 (przyjazd 11 o godz. 16)**
9. **Szczucin 14, 15, 16 (przyjazd o godz. 15).**
10. **Smęgorzów 17.**
11. **Radgoszcz 18, 19.**
12. **Nieczajna 20.**
13. **Dąbrowa 22, 23, 24 (przyjazd 22 o godz. 15).**

Wieś prawdziwie katolicka

Czy to może twoja wioska, matko?

Nie. W tej chwili piszemy o dalekiej miejscowości murzyńskiej, położonej w Kamerunie Angielskim w Afryce. Wieś ta nazywa się Njinikon, liczba jej mieszkańców dochodzi do 3700. Prawie wszyscy z nich **poznali już i umiłowali Chrystusa.** Codziennie przystępuje z tej wioski do Komunji świętej przeciętnie 648 osób, a więc **więcej** niż piąta część mieszkańców.

Zróbmy rachunek w naszych wioskach. Jest 2 tysiące ludzi. Piąta część tego — to 400 osób.

W innej parafji jest 5 tysięcy... Gdyby to była afrykańska Njinikon, 1000 ludzi przystępowałoby codziennie do Komunji św.!

...U nas? Jedynie kilkanaście starszych kobiet, posiwiałych, znękanych życiem, szuka pociechy i mocy u Chrystusa.

Pewnie... trzeba zrozumieć, że zatrzymuje nas w domu praca, obowiązek, trud. W niedzielę jest bezwzględnie lepiej! Ale często jeszcze daleko w dwutysięcznej parafji do tych czterech setek ludzi, przystępujących do Komunji św.

* * *

Nasza wieś i miasto będą prawdziwie katolickie, gdy katolicki będzie nasz dom, nasza rodzina!

Jak często przystępują członkowie naszej rodziny do Komunji św.?

Może nawet u wielkanocnej spowiedzi nie byli... Tak trudno wysłać do kościoła męża, synów, córki.

Ale wysłać ich trzeba koniecznie.

Może Bóg da, że pójdą potem do Komunji św. co miesiąc, co tydzień.

Ty, matko, dawaj im przykład.

Módl się za nimi.

Działaj dobrem słowem: zachętą lub naganą, prośbą, czy rozkazem.

Rób wszystko, aby wprowadzić Chrystusa do rodziny!

Wtenczas twoja wioska i twoje miasto staną się prawdziwie katolickie.

Na budowę kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa na Grabówce: N. N. Tarnów 2 zł., p. Wojciech Nykiel, Tarnów 5 zł., Ks. N. N., Szczucin 100 zł.

Na fundusz prasowy „Naszej Sprawy“: Ks. Piotr Kyrcz, Szynwałd 5 zł., p. W. Nykiel, Tarnów 5 zł.

„Bóg zapłać“.

TYDZIEŃ... W POLITYCE

400 miljonów na roboty inwestycyjne w kraju.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego ministrów postanowiono przyspieszyć realizację zamierzonych prac inwestycyjnych, ażeby zasilić życie gospodarcze kraju, oraz zapewnić zatrudnienie szerokim rzeszom bezrobotnych. W tym też celu w najbliższych dniach zostaną rozpoczęte wielkie, planowe roboty w różnych dziedzinach. Na same prace w kolejnictwie, marynarce handlowej, przy budowie dróg i urządzeń telefonicznych Rząd przeznaczył 223 miljony złotych. Na poparcie ruchu budowlanego w kraju udzielono 38 miljonów złotych. Ogólna suma na cele inwestycyjne w tym roku wynosi około 400 miljonów złotych.

Wobec tego można się spodziewać, że wkrótce podniesie się życie gospodarcze we wszystkich kierunkach i że również prywatne przedsiębiorstwa wzmogą swą ruchliwość przy pomocy własnych kapitałów.

Dymisja wojewody krakowskiego.

W ubiegłym tygodniu został nagle zwolniony ze stanowiska wojewody krakowskiego p. Świtalski. Powodem zwolnienia były ostatnie krwawe wypadki w Krakowie, którym nie umiał skutecznie zapobiec. Na jego miejsce został zamianowany wojewodą p. pułkownik Michał Gnoiński, dotychczasowy komendant szkoły artyleryjskiej w Toruniu. Nowy wojewoda objął natychmiast urzędowanie. Obecnie dokonuje objazdu ważniejszych miast w województwie, ażeby się osobiście, na miejscu, zapoznać z warunkami i potrzebami ludności.

Zabezpieczenie Belgji przed atakami Niemiec.

Wynikiem narad sztabów generalnych Anglji, Francji i Belgji, które odbyły się niedawno w Londynie, jest przyjęcie planu zbudowania potężnych, nowoczesnych fortyfikacyj wojskowych wzdłuż granicy belgijsko-niemieckiej.

Jak wiadomo, taką linję fortyfikacyj z żelaza i betonu, ukrytych pod powierzchnią ziemi, wprost nie do zdobycia, wybudowała w ciągu ostatnich lat kosztem setek miljonów franków u siebie Francja od strony Niemiec. Warowny ten pas nosi nazwę linji Maginota. Stanowi on dzisiaj najpewniejszą ochronę Francji na wypadek wojny z Niemcami.

Otóż ta linja fortyfikacyjna ma być obecnie przedłużoną na terytorjum Belgji. W ten sposób zostanie uniemożliwiony atak Niemców zarówno na Francję od północy, jako też i na Anglję od wybrzeży belgijskich. Nadto na obszarze Belgji mają być wybudowane dwie bazy lotnicze dla angielskiej floty powietrznej.

Za przykładem Niemiec i Austrji — Turcja.

Niemcy przez samowolne i bezkarne zerwanie paktu lokarneńskiego zachęciły swym przykładem inne państwa do podobnego naruszenia niewygodnych umów międzynarodowych. Niedawno Austrja wbrew podpisanym zobowiązaniom wprowadziła u siebie powszechną służbę wojskową. Obecnie znów Turcja postanowiła obsadzić wojskiem i ufortyfikować zdemilitaryzowaną cieśninę morską Dardanele, chociaż na mocy umowy, zawartej w Genewie w 1923 roku, ta niezmiernie ważna droga morska, łącząca morze Śródziemne z Czarnem, miała pozostać całkowicie wolna.

Odmiennie jednak od Niemiec, Turcja o swojej decyzji zawiadomiła wpierw Ligę Narodów. Dlatego też jej krok nie wywołał narazie żadnego sprzeciwu. Łatwo też przewidzieć, że zainteresowane w sprawie tej mocarstwa bez protestu zgodzą się na to nowe, jednostronne naruszenie konwencji międzynarodowej.

Walki w obronie stolicy Abisynji.

Pochód wojsk włoskich na stolicę Addis-Abebę posuwa się coraz wolniej. Abisyńczycy bowiem postanowili nie oddać jej bez walki. To też poszczególne ich oddziały naporowi armij włoskich zaczynają stawiać pewien opór, lecz bezskutecznie. Żeby dojście do stolicy Włochom utrudnić, niszczą też wszelkie drogi, zwłaszcza główną szosę samochodową, którą rozsadzają dynamitem. Na jej naprawienie wiele czasu muszą tracić Włosi.

Mimo tych wysiłków i walk, los stolicy jest przesądzony. W jej obronę sami Abisyńczycy nie wierzą. W mieście panuje trwoga i popłoch. Mieszkańcy w pośpiechu opuszczają swoje siedziby i uchodzą w głąb kraju. Coraz częściej szerzą się pogłoski o ucieczce negusa. Wiele też szczepów miejscowych buntuje się przeciwko jego władzy i oddaje się pod opiekę Włochów.

Bezradność Ligi Narodów.

Na ostatniem posiedzeniu Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości sprawozdanie Komitetu 13-tu, które stwierdza całkowitą bezowocność jego wysiłków w celu zażegnania konfliktu i zaprzestania wojny między Włochami i Abisynją. Mimo nacisku przedstawiciela Anglji nie doszło i tym razem do zaostrzenia sankcyj przeciwwłoskich. W ich celowość i skuteczność nikt już nie wierzy. Liga Narodów sama przekonała się najwyraźniej o własnej bezsilności wobec zbrojnych zatargów swoich członków. Powaga też jej z tego powodu mocno się obniżyła.

Jedyne wyjście z kłopotliwej sytuacji wszyscy obecnie widzą w rychłem zajęciu przez Włochów stolicy Abisynji, usunięciu z tronu negusa, zamianowaniu nowego władcy, który zgodzi się na zawarcie pokoju na podyktowanych przez Mussoliniego warunkach.

Gdy członkowie Ligi Narodów zjadą się 11 maja na zwyczajną sesję, może już cała ta sprawa do tego czasu będzie w ten sposób załatwiona.

Powstanie Arabów przeciw Żydom w Palestynie.

Od kilku dni trwają w Palestynie rozruchy, wymierzone przeciw ludności żydowskiej. Arabowie wzniecili w całym kraju powszechny strajk, domagając się od władz angielskich zupełnego wstrzymania immigracji żydowskiej, oraz wydania zakazu wykupywania przez Żydów ziemi z rąk arabskich. Strajk przeobraził się w wielu miastach w krwawe rozruchy. W Jaffie została podpalona cała dzielnica żydowska. Spłonęło około tysiąc domów. Przerażona ludność żydowska opuszcza miasto i chroni się do Tel-Avivu. Również w Jerozolimie panują zaburzenia i wybuchło kilka pożarów. Komunikacja w całym kraju została przerwana. Wzmocnione oddziały policji pilnują wszędzie porządku. Położenie jest niezwykle groźne. Dotychczas w rozruchach zginęło około 100 ludzi, a przeszło 150 jest rannych.

Eleonora Bardlowa.

Królowej Polski

Zaczerniały płowe pola,
Zakwitają łąki,
W biały kwiat się zamieniły,
Drzew nabrzmiałe pąki.
Płynie ziemią szmer radosny
Wciąż inny, wciąż nowy,
To majowy uśmiech wiosny,
Hołd Polski Królowej.

Ponad rolą skowronkowe
Już słychać dzwonienie,
„Kiedy ranne" oracz nuci
Bogu w dziękczynienie:
Że zbudzona polska ziemia
Strząsła sen zimowy
I na wieńce kwiat wydała
Dla Polski Królowej.

W wieńcach kwiatów modły szczere
Składajmy od siebie
Tej Najświętszej Matce naszej,
Co choć mieszka w niebie,
Opieki Swej płaszcz roztacza
Wielki — purpurowy.
Z pieśnią spieszmy do stóp Matki
Do Polski Królowej.

Broń nas, Matko, w walce życia,
Gdy nam sił nie stanie,
W błędnych drogach podaj rękę
I opamiętanie...
Niech nie zazna naród polski
Niewoli na nowo.
Bądź nam radą i opieką,
O Polski Królowo!

Poświęcenie dzwonów

W drugie święto Wielkanocy odbyło się w Borzęcinie poświęcenie dzwonów.

Na tę uroczystość przybył do nas Najprzew. nasz Arcypasterz, JE. Ks. Biskup Dr. Franciszek Lisowski i Najprzew. Ks. Prałat Roman Sitko, Kanclerz Kurji Biskupiej, oraz wielu drogich i zacnych Gości.

Rano wyjechali na rowerach na granicę Borzęcina na spotkanie Ks. Biskupa nasi chłopcy w strojach narodowych. W okazałej bramie niedaleko kościoła powitał Go Ks. Kan. Łącki i nacz. gminy J. Klisiewicz. Wśród dźwięku potężnych, nowych dzwonów w uroczystej procesji, witany przez chór pieśnią: „Ecce sacerdos"... przekroczył Ks. Biskup progi naszej świątyni, błogosławiąc lud.

Podczas sumy, celebrowanej przez Ks. Biskupa, wygłosił okolicznościowe kazanie nasz rodak, O. Stanisław Stoch, Gwardjan OO. Reformatów z Krakowa. Po sumie przemówił w gorących słowach Najprzew. Ks. Biskup o znaczeniu tej uroczystości dla nas, wspominając o naszych braciach za Zbruczem, którym nie wolno na głos dzwonów spieszyć na nabożeństwa. Wspomnienie to pobudziło wszystkich do łez.

Następnie przystąpił Ks. Biskup do konsekracji dzwonów, poczem odbyła się uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem, zakończona pieśnią: „Ciebie, Boże, chwalimy", oraz błogosławieństwem.

Po południu zaszczycił swoją obecnością Ksiądz Biskup uroczystą akademję, którą zagaił prezes PAK., Stanisław Makowski. Na akademję złożyły się śpiewy, przygotowane przez p. Józefa Rogoża, kierownika szkoły, deklamacje wierszy okolicznościowych p. P. Staśki i p. B. Wolnikowej, naszej rodaczki z Chicago — przez dzieci szkolne, oraz referaty: p. Dra Józefa Fasuli ze Szczurowej p. t.: „Historja i znaczenie dzwonów w życiu człowieka" i odczyt p. P. Staśki: „O błog. Kindze". Po akademji udzielił Najprzew. Ks. Biskup zebranym błogosławieństwa arcypasterskiego i pożegnał naszą parafję. **A. S.**, prezeska KSMż.

DLA NAUKI

Jak się wyrabia porcelanę?

Do wyrobu porcelany używa się czystej, białej gliny. Taka w przyrodzie rzadko występuje. Zwykle jest zanieczyszczona różnemi domieszkami, najczęściej związkami żelaza, od których przybiera rozmaite zabarwienie, przeważnie żółte. Dlatego musi się ją naprzód od wszelkich tych domieszek uwolnić, oczyścić. Robi się to w ten sposób, że się ją rozpuszcza w wodzie. Wtedy wszystkie cięższe składniki opadają na dno, a cząsteczki czystej gliny unoszą się w wodzie. Po zlaniu jej do osobnego naczynia, zawiesina osadza się już jako czysta, biała, pozbawiona żelaza i innych dodatków — glina.

Do niej teraz dodaje się startego na pył skalenia, który — jako łatwiej topliwy — umożliwia wypalenie gliny, oraz krzemionki. Oba te minerały najobficiej w przyrodzie występują. Po dokładnem ich wymieszaniu z gliną i rozrobieniu w wodzie powstaje masa, z której formuje się dowolnych kształtów naczynia. Kiedy wyschną, wypala się je dwukrotnie. Po pierwszem wypaleniu powierzchnia porcelany jest jeszcze porowata i łatwo nasiąka wodą. Ażeby ją od tego zabezpieczyć, trzeba powierzchnię całego naczynia pokryć glazurą, czyli szkliwem. W tym celu zanurza się naczynie w płynie, w którym rozpuszczony jest w niezbyt gęstej ilości ten sam materjał, z jakiego sporządza się porcelanę, tylko z większą przymieszką skalenia. Pokryte jego osadem naczynie wkłada się powtórnie do pieca, rozpalonego tym razem do bardzo wysokiej temperatury. W tym straszliwym żarze wszystek osad się topi i przenika całą masę porcelany, która dopiero teraz uzyskuje niezwykłą twardość, a na powierzchni gładkość, połyskliwość i nieprzepuszczalność.

Jedynie pod spodem, na wystającem wokół dna brzegu, naczynie porcelanowe nie posiada szkliwa. Ściera się je bowiem umyślnie w tem miejscu przed wypaleniem, inaczej naczynie przywarłoby do pieca tak, że nie możnaby go później oderwać. Po tym też szorstkim, bezszklistym wokoło pasku poddennym poznaje się prawdziwą porcelanę od innych podobnych wyrobów.

Malownicze ozdoby na porcelanie uskutecznia się zwykle po pierwszem wypaleniu. Dzięki też temu, że je przy powtórnem prażeniu powleka cieniutka powłoka szkliwa, są one niemożliwe do starcia. Można jednak wykonywać barwne rysunki również na samem szkliwie. Przy odpowiedniem później ogrzewaniu barwniki się wraz ze szkliwem stapiają i zlewają ,utrwalając się w ten sposób na powierzchni naczynia.

Porcelana najwcześniej znaną była na Wschodzie, w Chinach i Japonji. W Europie jej wyrób wynaleziono dopiero przed 200 laty. Porcelana nadzwyczaj praktyczną okazała się do potrzeb kuchennych. Daje się bowiem łatwo i dokładnie obmywać. Dlatego też można ją zawsze w największej czystości utrzymać. m. s.

Niesumiennym jest rozprzedawca na terenie parafji, który regularnie nie przysyła należytości za „Naszą Sprawę".
A tacy są niestety!
Prosimy o sumienność!

Z DIECEZJI

W Ciężkowicach urządziła PAK. w dniu 15 marca uroczystą, choć spóźnioną, akademje papieską.

Na dzień 25 marca przygotowały oddziały KSK. z okazji święta patronalnego podniosłą i nastrojową wieczornicę.

W niedzielę Palmową wystawiono staraniem A. K. na scenie „Sokoła" potężne widowisko wielkopostne „Golgota". Dramat ten, napisany przez miejscowych autorów, wywarł przy dobrej grze aktorów na zebranej licznie publiczności niezapomniane wrażenie. B. B.

Na „święconem" zebrały się dnia 19-go kwietnia b. r. **członkinie KSK., oddział w Jaślanach.** Przybył na tę uroczystość Ks. Kan. F. Dutkiewicz i miejscowe nauczycielstwo. Ks. Asystent wyraził kobietom uznanie za pracę i zachęcił je do dalszych trudów w A. K. Przy śpiewie pieśni religijnych i patrjotycznych minęły szybko piękne chwile rodzinnego święta organizacji. M. P., prez.

W dniach od 4 do 9 kwietnia przeprowadzili **rekolekcje w Jodłowniku** OO. Cystersi ze Szczyrzyca. Parafjanie uczęszczali ochotnie na płomienne nauki, a nawet sąsiednie wioski brały w nich udział. Przez wszystkie dni kościół był wypełniony, a wkoło konfesjonałów cisnęły się dziesiątki wiernych. Wspólna Komunja św. nastąpiła w Wielki Czwartek. Niech Bóg zapłaci stokrotnie OO. Cystersom za poniesione trudy i naszemu Ojcu Jubilatowi za urządzenie tych rekolekcyj. Parafjanie.

Opiekę nad ubogimi zorganizowano dobrze w Lubczy. W każdy piątek przez cały okres Wielkiego Postu otrzymywali biedni wsparcie pieniężne lub w artykułach żywności, kilkoro dzieci szkolnych otrzymało obuwie, ubrania i mogło uczęszczać dalej do szkoły. W drugi dzień świąt wielkanocnych urządził wydział parafjalny „Caritas" **dla ubogich „święcone".** Dzięki ofiarności Ks. Proboszcza, prezeski, członkiń i członków „Caritas" nie zabrakło niczego dla tych biedaków. Po sumie zgromadzili się wszyscy ubodzy na plebanji przy wspólnym obiedzie dzielili się jajkiem święconem. Na twarzach ich widać było wzruszenie i wielką wdzięczność za pamięć o nich, którą wyrażali w słowach „Bóg zapłać".

Jedna z członkiń.

Sędziszów. Opuścił nasze szeregi **druh śp. Jan Rosa,** członek KSMm., oddział **w Borku Wielkim ad Sędziszów.** Po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, odszedł od nas do Boga dnia 5 kwietnia br.

Śp. Jan Rosa był bardzo gorliwym druhem. Westchnijmy do Boga za jego duszę.. Zarząd.

Staraniem Kierownictwa oddziału KSMm. w **Stróżach,** przy poparciu parafjan, **ufundowano w kościele parafjalnym boczny ołtarz** z piękną figurą św. Antoniego. Ołtarz ten poświęcił przed rezurekcją Ks. Asystent.

W pierwszy dzień Wielkanocy urządził oddział KSMm. po nieszporach „święcone", na które złożyło się przemówienie Ks. Asystenta, prezesa PAK. i prezesa oddziału KSMm. Potem nastąpiło dzielenie się święconem jajkiem, śpiewy, wesołe monologi i zabawy towarzyskie. Druh S. D.

Z Szynwałdu koło Tarnowa. Niezapomniane chwile przeżywała nasza parafja w dniach od 22 do 26 kwietnia b. r., biorąc tłumny udział w rekolekcjach, które przepięknie przeprowadził Ks. Piotr Kołacz, proboszcz z Pogorskiej Woli.

Wdzięczni parafjanie składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie miejscowym Duszpasterzom za przygotowanie tak wspaniałej uczty duchowej, Ks. Rekolektantowi za tak przekonywujące, na życiowych przykładach oparte, nauki, oraz Księżom Spowiednikom za pomoc w spowiadaniu.

Parafjanie.

Święto chorych i ubogich urządzono w Tymbarku w wielki czwartek staraniem „Caritas". Przy pięknej pogodzie przywieziono do kościoła 27 chorych i 57 ubogich. Tu wysłuchali oni Mszy św. i zostali wyspowiadani. Przed Komunją św. przemówił do nich serdecznie Ks. Kan. A. Bogacz. Po nabożeństwie zostali chorzy i ubodzy przyjęci śniadaniem w domu parafjalnym. Potem otrzymali dary na święta. Obdarowani dziękowali za opiekę ze łzami w oczach. F. B.

Witold Podkowicz 4

Ugory życia

(Ciąg dalszy).

Łoskot kroków, który dał się słyszeć nagle i równie nagle ucichł, zdawał się nie przerywać ciszy i dziwnie harmonizował z pustką, która się słała nad miasteczkiem. Cień, unieruchomiony przed fasadą niedużego domku, przybierał zabawne kształty na wyboistym bruku ulicy. Chwiał się jakoś, jakby się wahał, wreszcie posunął się w kierunku skrzypiącej wyłamaną furtką bramy. Jeszcze kilkanaście niepewnych stąpnięć poniosło echo w mroczną czeluść uliczki i nieznajomy zastukał do drzwi, mieszczących się na tyłach sklepu Menaszego Modelsohna.

W świetle naftowej lampki tajemniczy cień przybrał pękatą postać znanego w Wykrotach kamienicznika i bogacza Kowalika.

Z nad rozłożonej księgi podniosła się otoczona rudym włosem twarz Modelsohna.

— Nu, co słychać?

— W porządku. Ratę zapłaciłem. Interes murowany, tylko...

Pochyliły się ku sobie te dwie głowy i przytłumiony szept przenosił między niemi jakieś tajemnice.

Chwilami dawało się słyszeć przyciszone słowo, które, ześlizgnąwszy się bez szelestu niemal, kryło się wstydliwie gdzieś w ciemnych zakątkach brudnej izby. Od czasu do czasu wiatr zawył głośniej w przewodzie kominowym, a potem znowu następowała przygnębiająca cisza.

Nagle dały się słyszeć przytłumione kroki. Dwaj wspólnicy odsunęli się od siebie szybko i podnosząc głos, poczęli rozmawiać o nic nieznaczących rzeczach.

— Powiadam wam — mówił jękliwie Menasze — wy nawet nie wiecie, jak teraz ciężko w interesie. Nikt nie ma pieniądz, nikt nie chce płacić i każdy myśli, że biedny żyd może dawać na kredyt.

Słowa jego przerwało skrzypnięcie drzwi, w których pojawiła się okazała postać Antka.

Chłopak stanął onieśmielony nieco obecnością osoby obcej. Po chwili jednak twarz jego zachmurzyła się, a na policzki wystąpił rumieniec gniewu. Poznał Kowalika.

Gruby właściciel kamienicy zmierzył Antka pogardliwem i jednocześnie przestraszonem nieco spojrzeniem, a w oczach jego zapaliły się nieprzyjemne błyski. Przypuszczał, że o tak późnej porze Antek mógł zjawić się jedynie dlatego, że go szukał, Kowalik zaś nie lubił spotkań, które mogłyby się skończyć rękoczynami. To też zawahał się przez chwilę spojrzał w stronę Menaszego.

Ten zaś pogładziwszy rozczochraną brodę, zwrócił się do Antka.

— Nu, czego chcesz o tej porze, może znowu myślisz, że dam ci na kredyt — jednocześnie przypomniawszy sobie rozradowaną minę chłopca, gdy ten wracał od proboszcza, starał się nadać swemu głosowi brzmienie możliwie przyjemne.

— Ja mam do pana interes, panie Modelsohn — odparł Antek — ale nie mogę mówić przy tym... — nie dokończył rozpoczętej myśli.

Wspólnicy zamienili pomiędzy sobą porozumiewawcze spojrzenia i Kowalik, uniósłszy się ciężko z krzesła, skierował się ku wyjściu. Przechodząc koło Antka, spojrzał na niego raz jeszcze i znowu w jego źrenicach pojawiły się dziwnie nieprzyjazne błyski.

Po wyjściu Kowalika Antek zwrócił się wprost do kupca.

— Panie Modelsohn, pan mi chciał dać pracę. Przyszedłem do pana, żeby przyjąć proponowane mi warunki. Przepraszam, że przyszedłem w tak nieodpowiedniej porze, ale wie pan, to była trudna decyzja. Powziąłem ją dopiero przed godziną.

Modelsohn uśmiechał się z zadowoleniem.

— Ja też się namyśliłem — odezwał się wreszcie. — Dam sobie sam radę. Mógłbym was przyjąć, ale tylko na bezpłatną praktykę. Ostatecznie z tym rachunkiem mogę jesz-

Z POLSKI

W Krakowie odbył się w dniach 25 i 26 kwietnia br. **zjazd delegatek Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo** z diecezji krakowskiej, tarnowskiej i częstochowskiej. Z przedstawionych zjazdowi sprawozdań wynika, że ogółem istnieje w Polsce 586 Stowarzyszeń Pań Mił., liczących 44 tysiące członkiń, które otaczają opieką około 90 tysięcy biednych.

Polska w pracy charytatywnej stoi **na drugiem miejscu w świecie.** Pierwsze miejsce zajmują Włochy, które wydają na ten cel około 6 miljonów lirów. Polska wydaje, po przeliczeniu na liry, około 5 miljonów 900 tysięcy rocznie.

Ks. Dr. Bronisław Żongołłowicz ustąpił z dniem 30 kwietnia na własną prośbę ze stanowiska wiceministra W. R. i O. P., oraz ze stanowiska prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i przeszedł w stan spoczynku.

W I-szą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego całe polskie społeczeństwo weźmie udział w żałobnych nabożeństwach, a potem wróci do zwykłej pracy. Wieczorem odbędą się uroczyste akademje.

Dr. Grażyński, wojewoda śląski, przewodniczący harcerstwa polskiego, otrzymał od naczelnego skauta świata, gen. Baden-Powell'a **odznakę Srebrnego Wilka.** Jest to bardzo wysokie odznaczenie, po raz pierwszy nadane Polakowi.

Bank Polski przeznaczył na ostatnich obradach swej rady **20 milj. złotych** na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach drogowych.

W Krakowie zmarła w 56 roku życia Jadwiga z Mikołajczyków Rydlowa, wdowa po poecie śp. Lucjanie Rydlu, siostra wdowy po śp. Włodzimierzu Tetmajerze. (W „Weselu" Wyspiańskiego tworzyła postać panny młodej).

Odchodzą... Weteran powstania z r. 1863, **Franciszek Stankiewicz,** zmarł w Warszawie w 90-tym roku życia.

XV. Międzynarodowe Targi Poznańskie zostały otwarte w ub. niedzielę. W otwarciu wziął udział min. przemysłu i handlu gen. Górecki, oraz marszałek senatu, Prystor. W Targach tegorocznych reprezentowany jest też przemysł kilkunastu państw obcych.

W dniu 3 maja obchodzi Górny Śląsk 15-letnią rocznicę trzeciego powstania śląskiego. Na te uroczystości przyjedzie do Katowic gen. Rydz-Śmigły, oraz przedstawiciele rządu.

Przy Instytucie Akcji Katolickiej w Krakowie zorganizowana została „Sekcja Turystyczna", która zajmować się będzie urządzaniem i przyjmowaniem pielgrzymek i wycieczek, przybywających do Krakowa. Sekcja ta będzie dostarczała wycieczkom przewodników, zamawiała kwatery i posiłki, organizowała nabożeństwa, oraz przejazdy do okolicznych miejscowości zabytkowych.

83.946 małżeństw zawarto w Polsce w IV. kwartale 1935 r. W tej liczbie było 56.196 małżeństw, zawartych w kościele rzymsko-katolickim.

28 żydów z partji komunistycznej zostało ostatnio odesłanych **do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.** Wśród nich była spora liczba inteligentów żydowskich, odgrywających widocznie poważną rolę w ośrodkach komunistycznych.

---

cze poczekać — dorzucił szybko, widząc, że Antek żachnął się na jego słowa.

— Nie panie! Chcę mieć płatną posadę, bo mi potrzeba pieniędzy. O innych warunkach mowy niema!

— Nu, co pan taki nerwowy? Zgodzimy się... Ja waszej, Gajek, krzywdy nie chcę. Ale — zawołał nagle, jakby przypomniawszy sobie o czemś — co wy macie z Kowalikiem?

— Osobiste sprawy — mruknął Antek.

— Ja to zauważyłem. Wy macie jakiś żal do niego. To dobrze — dodał, jakby do siebie — to dobrze — powtórzył i napół zasunięte powiekami oczy błysnęły nagle jakąś niespodziewanie zrodzoną myślą. — Będziecie u mnie pracować, Gajek. Przyjdźcie jutro do sklepu.

Po chwili zaskrzypiała znów wyłamana furtka w byle jak połatanej bramie i ciszę miasteczka zakłócił odgłos kroków. Cień, który zdążał w kierunku ulicy Rynkowej, nie był jednak podobny do cienia Kowalika. Posuwał się prościej środkiem ulicy, nie wsiąkając w mroki zaułków, jakby nie obawiał się nieprzewidzianych spotkań.

Na drugi dzień Antek urzędował już w sklepie. Piętrzyły się na półkach stosy rozmaitości, błyszczały puszki konserw, a pękate worki zdawały się wychylać z wąskich półek. Właściciel obznajmił szybko Gajka z tajemnicami handlu. Nie było to trudne i Antek, który przecież kończył szkołę handlową, był przekonany, że wszystko potrafi. Co krok jednak napotykał na nieprzewidziane trudności. Właśnie Symcha Cytron przywiózł na wózku skrzynkę suszonych śliwek i Antek zamierzał, po sprawdzeniu wagi, ustawić ją na właściwem miejscu, gdy Modelsohn zwrócił się do niego z uwagą:

— Słuchaj, Antek — od czasu, gdy Gajek rozpoczął u niego pracę, mówił mu już stale „ty" — tak nie można. Czy nie widzisz, jakie one są suche? Tym śliwkom trzeba trochę obmyć, to będą ładniejsze.

Operacja „obmywania" śliwek odbyła się w pokoju za sklepem. Trzeba było do tego kilka litrów gorącej wody, którą dostarczyła pani Ruchla, żona Modelsohna. Tego sposobu w szkole handlowej Antka nie uczono. Pomarszczone śliwki napęczniały szybko i nabrały apetycznego wyglądu, a także większej wagi. Dziwił się Gajek i głową kręcił, bo nie znał jeszcze tajemnic takiego handlu, ale nic nie mówił. Przecież posada u Modelsohna — to była możność ukończenia szkoły, to była omasta do chleba dla matki, która całodzienną pracą rujnowała i tak wątłe zdrowie.

Drugim, ważnym działem pracy Gajka było prowadzenie książeczek kredytowych. Jak się okazało, bardzo wielu obywateli miasteczka posiadało u Modelsohna takie książeczki. Zobaczył tam nazwiska aptekarza, felczera, a nawet organisty. Dziwnem się to wydawało Antkowi, że katolicy tak chętnie kupują u Modelsohna, który przecież słynął z rozmaitych sztuczek oszukańczych. Były zresztą w miasteczku sklepy katolickie, które konkurowały skutecznie z Modelsohnem jakością towaru i niskością cen.

Przynętą, ściągającą mieszkańców miasteczka do Modelsohna, był właśnie kredyt.

Do samego wieczora trwała wytężona praca, polegająca na sprzedaży towarów, noszeniu skrzyń ze składu, oraz namawianiu klientów, żeby chociaż częściowo spłacali swoje należności. Nadobitkę stary kupiec bardzo często zwracał Antkowi uwagi, które stopniowo przechodzić poczęły w zwykłe wymyślanie. Okazyj było sporo. Najwięcej denerwował się Modelsohn, gdy Antek, ważąc mąkę, czy kaszę, nie starał się naciskiem palca przeważyć szali, na której spoczywał towar.

— Ty się nie znasz na handlu, Antek! Ty mnie zrujnujesz! Jeżeli tak dalej pójdzie, to ja idę żebrać. Albo będziesz mnie słuchał, albo — poszoł won! (C. d. n.).

Przyjazd premjera Belgji van Zeelanda do Polski. W ub. niedzielę przybył do Warszawy w towarzystwie małżonki premjer i minister spraw zagranicznych Belgji — Paweł van Zeeland. Gościa powitał na dworcu min. spraw zagranicznych p. Beck z małżonką, wicemin. p. Szembek i inni dyplomaci.

Licznie zgromadzona publiczność przed dworcem zgotowała dostojnemu gościowi gorącą owację.

Premjer van Zeeland jest wybitnym uczonym, b. profesorem ekonomji na uniwersytecie katolickim w Lowanjum, oraz znanym autorem wielu dzieł z zakresu ekonomji. Jest przytem katolikiem i gorącym zwolennikiem zasad społecznych, zawartych w encyklikach „Rerum novarum" i „Quadragesimo anno".

Dlatego katolickie społeczeństwo Polski powitało p. premjera van Zeelanda, przedstawiciela bohaterskiej Belgji, z prawdziwą serdecznością i gorącem uznaniem dla jego pracy twórczej..

ZE ŚWIATA

Nowe beatyfikacje. Św. Kongregacja Obrzędów omawiała ostatnio **sprawę beatyfikacji** zmarłej w r. 1881 czcigodnej **Marji Dominiki Mazzarello, współpracowniczki św. Jana Bosko,** pierwszej przełożonej zakładu Córek Najśw. Marji Panny Wspomożycielki, założonego przez św. Jana Bosko w 1872.

Ojciec św. powierzył kard. Carlo Salotti prowadzenie procesu beatyfikacyjnego Indjanki amerykańskiej, Katarzyny Tekakwitha, która byłaby pierwszą przedstawicielką czerwonej rasy, wyniesioną na ołtarze.

Trzy Msze św. na sekundę. Od chwili ustanowienia Najśw. Sakramentu przez Zbawiciela, liczba kapłanów powiększyła się tak dalece, że **80.000 sekund**, z których składa się doba, tj. 24 godziny, **nie wystarczają do wyliczenia 300.000 mniej więcej Mszy św.,** jakie odprawiają się codziennie na całej kuli ziemskiej. A więc na całym świecie **dniem i nocą bez przerwy trzech kapłanów co sekundę** wymawia nad chlebem i winem słowa konsekracji.

12.860 dzienników wychodzi na całym świecie, z tego ponad 2/3 w Europie. Procentowo najwięcej pism wychodzi w Szwajcarji, mianowicie około 500 różnych czasopism, co stanowi przeciętnie jedno wydawnictwo na każde 8 tysięcy ludności. Przeciwieństwem do Szwajcarji jest **Tybet,** gdzie istnieje **jedno tylko czasopismo,** wydawane w 50 egzemplarzach, odbijanych na powielaczu.

35 tys. funtów szterlingów, jako resztki swego majątku, **przekazał cesarz Abisynji** do Londynu. Zapisano je na rachunek dzieci cesarza. Tyle tylko zostało z majątku negusa, który wynosił około 3 milj. funtów szt. Prawie całą tę olbrzymią sumę wydał cesarz ofiarnie na koszty wojny włosko-abisyńskiej.

Król Egiptu Fuad zmarł we wtorek. Tron obejmie książę Faruk, który powraca obecnie z Anglji do kraju.

GOSPODARSTWO

Roboty w ogrodzie w maju.

Drzewa posadzone w kwietniu, w razie suszy obficie podlewać w miski specjalnie utworzone dookoła drzewek. Zwracać uwagę na więcej uśpione, wątpliwe w przyjęciu; te trzeba obłożyć mchem wilgotnym i często zwilżać. Przeszczepianie drzew owocowych sposobem kożuchówki w początkach maja kończyć. W połowie maja zdarzają się przymrozki, które powodują podczas kwitnięcia sadów olbrzymie straty. Chcąc szkód uniknąć, należy zawczasu przygotować kupy najrozmaitszych śmieci i chróstu od północnej wschodniej strony, z których wiatr wieje i przy obniżeniu się temperatury poniżej 2 stopni, zapalić ułożony chróst, żeby wydał jak największą ilość dymu, który spowiłby ogród całkowicie. Obowiązkiem każdego rolnika, który posiada ogród, jest poczynić te zabiegi, co mu sowicie się opłaci przy małym nakładzie pracy. Dymiące stosy winno się też zapalać w plantacjach pomidorów, tytoniu i innych roślin, czułych na przymrozki.

Wszystkie drzewa owocowe i krzewy skrapiać cieczą bordoską, w celu zabicia różnych grzybków pasożytujących. O ile pokażą się gąsienice w większej ilości, to te niszczyć zapomocą środków chemicznych, jak zieleń paryska, roztwór karbolu i t. p. Rankami strząsać chrabąszcze, kiedy są zziębnięte i mniej ruchliwe, a następnie zbierać je i niszczyć.

W truskawkach i malinach, po oczyszczeniu krzaków z suszu, ziemię zmotyczyć. **M.**

Żywienie kurcząt.

Przyjętem jest w gospodarstwach podawanie kurczętom świeżo wyklutym gotowanego na twardo jajka. Jest to jednak pożywienie nieodpowiednie. Zamiast jaj twardych należy dawać kurczętom serek jajeczny, który się przyrządza w następujący sposób: Do kwaterki zbieranego mleka wbić 2 jaja, rozbełtać, wylać do rondelka i podgrzać na wolnym ogniu aż do ścięcia, poczem scedzić przez gałganek i wycisnąć. Oprócz serka z jaj dajemy pisklętom na początek surową kaszkę jaglaną, hreczaną, owsianą i jęczmienną, suche otręby pszenne, czyste. Karmić kurczęta należy 5—6 razy dziennie. Skorupy jaj, użytych na serek, suszymy, tłuczemy i dodajemy do karmy. Obok w korytku dobrze jest umieścić ziarnisty piasek i miałki węgiel drzewny. Jeżeli są kości, można je przyrumienić w ogniu i miałko potłuc, — wpływają one na rozwój kości kurcząt.

Zielenina jest także pożądana. Od początku należy do karmy dodawać młode liście pokrzywy, krwawnika, sałaty. Do picia podawać wodę, lecz lepiej mleko słodkie, zbierane lub zsiadłe.

W drugim tygodniu dajemy mniej więcej na 20 piskląt serek z 2 jaj dziennie, a pod koniec drugiego tygodnia zastępujemy serek jajeczny serem krowim, suchym. W dalszym ciągu dajemy kaszki, a powoli przechodzimy do grubo śrutowanego ziarna jęczmienia, owsa i pszenicy. W trzecim i czwartym tygodniu dajemy już tylko ser krowi zamiast jajecznego, śrutę zamiast kaszy. Jako dodatek trochę siemienia lnianego, początkowo gniecionego. Siemię lniane wpływa dodatnio na szybkie pierzenie się kurcząt. W drugim miesiącu sypiemy stopniowo całe ziarno, zaś pod koniec drugiego miesiąca dodajemy do karmy obierane ziemniaki gotowane. W ten sposób żywimy kurczęta do ukończenia trzeciego miesiąca, poczem żywimy je na równi z dorosłemi.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Podatek gruntowy będą płacić małorolni w rejonach poboru. Wiosenną ratę podatku gruntowego, płatną w maju b. r., będą pobierać sołtysi. Oprócz tego poboru, mają być też utworzone w okręgach poszczególnych urzędów skarbowych t. zw. rejony i punkty poboru, na które będzie przypadać 400—500 płatników podatku gruntowego. Urzędy skarbowe wyznaczą dzień poboru podatku i zawiadomią o tem płatników przez gminy i sołtysów.

Co się w gospodarstwie rolnem zużywa w ciągu 5 lat? Związek organizacyj rolniczych, na żądanie min. skarbu, przedłożył listę przedmiotów, ulegających w gospodarstwie rolnem zużyciu w okresie 5 lat. Ma to znaczenie, jeżeli chodzi o wymiar podatku dochodowego od gospodarstw rolnych. Jako ulegające zużyciu w ciągu 5 lat uznano wszelkie środki transportowe, żniwiarki, pługi jednoskibowe, pogłębiacze, łopaty, motyki i t. d.

Ustawa o uboju zwierząt, regulująca także sprawę uboju rytualnego, ukazała się w Dzienniku Ustaw z dnia 21 kwietnia 1936 r.

Więcej wywozimy drzewa. Wywóz drzewa i wyrobów drzewnych w pierwszym kwartale b. r. był znacznie wyższy, niż w tym samym kwartale zeszłego roku. W pierwszych 3-ch miesiącach b. r. wywieźliśmy zagranicę 398 tysięcy ton drzewa i jego wyrobów na sumę 40 milj. złotych.

Prenumerata w Polsce: Z przesyłką: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. — Cena egzem. 10 gr.

We Francji z przesyłką: Rocznie 30 fr., półrocznie 15 fr.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji Tarnów, Katedralna 3 Telefon Nr. 441. — Konto PKO. 404.750.

Ceny ogł.: 1/16 6 zł. 1/8 12 zł. 1/4 25 zł. 1/2 50 zł. Cała strona 100 zł. — Inne wymiary według umowy. — Podziękowania po tej samej cenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.